

# Zbigniew Herbert



Wiersze różne

**Zbigniew**

**Herbert**



**Wiersze różne**

Wiersze recytowane przez: KJ

**Poezja i muzyka Tom 4.**

**Gdańsk 2010**

# Spis treści

## Całość



## Część I. Varia



- [1. Kamyk](#)
- [2. Kłopoty małego stwórcy](#)
- [3. Napis](#)
- [4. Dedal i Ikar](#)
- [5. Mama](#)
- [6. Domysły na temat Barabasza](#)
- [7. Do rzeki](#)
- [8. Epizod](#)
- [9. Głos](#)
- [10. Kołatka](#)
- [11. Różowe ucho](#)
- [12. Siódmy anioł](#)
- [13. Studium przedmiotu](#)
- [14. Uprawa filozofii](#)
- [15. Szuflada](#)

## Część II. O umieraniu i zabijaniu dla idei



- [16. Rozważania o problemie narodu](#)
- [17. Trzy wiersze z pamięci. III](#)
- [18. Dwie krople](#)
- [19. Wilki](#)
- [20. Guziki](#)
- [21. Tamaryszek](#)
- [22. Nike która się waha](#)
- [23. Na chłopca zabitego przez policję](#)

## Część III. O poezji i poetach



- [24. Chciałbym opisać](#)
- [25. Przypowieść](#)
- [26. Wybrańcy gwiazd](#)
- [27. Zasypiamy na słowach](#)
- [28. O tłumaczeniu wierszy](#)

## Część IV. O pożegnaniu człowieka ze światem



- [29.](#) Ostatnia prośba. Tren
- [30.](#) Dojrzałość
- [31.](#) Życiorys („Byłem”)
- [32.](#) Brewiarz IV
- [33.](#) Modlitwa starców
- [34.](#) Ballada o tym, że nie giniemy

## Wstęp

Spotkanie z poezją Herberta było i cały czas, za każdym razem, jest dla mnie dużym przeżyciem. Znajduję w niej tak trafną refleksję na temat człowieka i jego miejscu w świecie, że często doznaję wręcz olśnienia: no właśnie! To tak właśnie jest, a jak nie jest, to powinno być. Innymi słowy, poezja ta uderza mnie trafnością spostrzeżeń.

Ma przynajmniej dwa obszerne wymiary. Pierwszy, narzucający się najpierw, to wymiar intelektualny. Ta poezja wyrasta z wiedzy. Z wiedzy o, nie przymierzając, pszczołach, Kartezjuszu i filozofii Wschodu. I do tej wiedzy dochodzi trafna refleksja. O wartości postawy kamienia, o wyższości świata pozazmysłowego nad zmysłowym, czy też o smutku odchodzenia. Ten herbertowski intelektualizm obezwładnia mnie podobnie, jak czynią to interpretacje Bacha w wykonaniu Goulda. Widzę tu jakiś element wspólny.

Jest jednak wymiar drugi. Jakby ukryty wymiar emocjonalny. Herbert współczuje tym, którzy giną w niepotrzebnej wojnie (Część II) oraz tym, którzy odchodzą ze starości (Część IV). Z czułością myśli o matce (5. Mama i 29. Ostatnia prośba. Tren). Z szacunkiem odnosi się do tego, który nie zajmuje się blichtrzem, lecz szarym pomaganiem innym (12. Siódmy anioł). Nie ma w niej jednak relacji damsko-męskich, a jeśli są, to dziwnie wyprane z temperatury (11. Różowe ucho).

Poezja Herberta nie epatuje standardowymi walorami formalnymi poezji, bo nie ma w niej rymów ani regularnego rytmu. Pojawiają się absolutnie wyjątkowo (19. Wilki). Jest jednak w niej olbrzymia ścisłość. Precyzja posługiwania się słowem. Do tego dochodzą fantastyczne metafory, na przykład o kołysaniu się na łodydze chwili. Dzięki tym zaletom te białe wiersze nie są w żadnej mierze przypadkowym i niezrozumiałym bełkotem. Są poezją całą gębą. Poezją, która trafia w dziesiątkę.

Jak to wszystko sobie podsumowuję, to dziwię się, że Herbert nie dostał Nobla, a dostał go taki picer Miłosz. Cóż Herbert mógłby tu napisać wiersz o niesprawiedliwości ocen wyrażanych przez autorytety tego świata.

**Muzyka** jest zróżnicowana. Jest tu Bach i Mozart w wykonaniu Goulda, a jak była o tym mowa, para Herbert-Gould zdaje się nadawać na tej samej częstotliwości. Obaj przedkładają intelekt ponad emocje. Obok tej dominacji Goulda reszta muzyki to zbieranina, którą po dwunastu latach uważam za dobrze sparowaną z tekstami w każdym przypadku. Najbardziej dumny jestem z Barabasza (6.), w którym udało się może stworzyć coś na kształt teatru.

W Części II dominują (z dwoma wyjątkami) polonezy Chopina grane wzorcowo przez Janusza Olejniczka.

W Części III dominują symfonie Mozarta, a oprócz nich jest tylko mozartowska symfonia Prokofiewa. Tak więc o poezji rozmyślamy w atmosferze apollińskiej.

Część IV to mieszanka czterech geniuszy: Bacha, Beethovena, Chopina i Mozarta i ich znanych utworów krążących, jak i wiersze z tej części, wokół śmierci.

# Część I

## Varia



### 1. Kamyk



Kamyk jest stworzeniem  
doskonałym

równy samemu sobie  
pilnujący swych granic

wypełniony dokładnie  
kamiennym sensem

o zapachu który niczego nie przypomina  
niczego nie płoszy nie budzi pożądania

jego zapał i chłód  
są słuszne i pełne godności

czuję ciężki wyrzut  
kiedy go trzymam w dłoni  
i ciało jego szlachetne  
przenika fałszywe ciepło

- Kamyki nie dają się oswoić  
do końca będą na nas patrzeć  
okiem spokojnym bardzo jasnym

muzyka: Schumann Karnawał cz. 2

#### Komentarz

Ten mądry wiersz jest, można rzec, manifestem wyższości bezemocjonalnego chłodu nad gorączką uczuć i dążeń. Wiersz antyromantyczny. Wiersz o zmęczeniu człowieka, który ciągle się czymś przejmuje i nie doznaje spokoju. Bardzo to sugestywne i chociaż jednak nie zamieniłbym się na rolę kamienia, to z tego wiersza czerpię naukę o potrzebie wyciszenia.

## 2. Kłopoty małego stwórcy



**2**

Nikommu nie przekażesz wiedzy  
twój tylko słuch jest i twój dotyk  
na nowo musi każdy stworzyć  
swą nieskończoność i początek

najtrudniej jest przekroczyć przepaść  
co się otwiera za paznokciem  
i doznać dłonią bardzo śmiałą  
obcego świata ust i oczu

- dobrze planetom małym  
które łagodna krew obmywa  
ślepe -

jeśli zaufasz pięciu zmysłom  
świat zbiegnie się w laskowy orzech

jeśli powierzysz rwącym myślom  
na wielkich szczudłach teleskopów  
zajdziesz daleko w pewną ciemność

to właśnie chyba twoim losem  
być tworem bez gotowych kształtów  
który poznaje-zapomina

nie marzyć ci o takiej chwili  
gdy głowa będzie stałą gwiazdą  
nie ręką lecz promieni pękiem  
pozdrowisz ziemię już wygasłą

muzyka: Albeniz Suita Hiszpańska Asturias

### Komentarz

Są w tym wierszu metafory, których nie rozumiem. Zwłaszcza w ostatnie zwrotce. Ważniejsze jest jednak wrażenie bliskości z myślą filozofii Wschodu przynajmniej w trzech punktach przedstawionych w kolejności wystąpienia: 1) stwierdzenie niemożliwości wytłumaczenia własnego świata drugiemu człowiekowi (dżinizm); 2) sceptycyzm wobec wartości świata zmysłowego (buddyzm); 3) uznanie wiedzy naukowej za szkodliwą (taoizm).

### 3. Napis



Patrzysz na moje ręce  
są słabe - mówisz - jak kwiaty

patrzysz na moje usta  
za małe by wyrzec: świat

- kołyszmy się lepiej na łodydze chwil  
pijmy wiatr  
i patrzmy jak zachodzą nam oczy  
woń wędnienia jest najpiękniejsza  
a kształt ruin znieczuła

we mnie jest płomień który myśli  
i wiatr na pożar i na żagle

ręce mam niecierpliwe  
mogę  
głowę przyjaciela  
ulepić z powietrza

powtarzam wiersz który chciałbym  
przetłumaczyć na sanskryt  
lub piramidę:

gdy wyschnie źródło gwiazd  
będziemy świecić nocom

gdy skamienieje wiatr  
będziemy wzruszać powietrze

muzyka: Mozart Sonata fort. Nr 12 F-dur cz. 2 w wykonaniu Goulda

#### Komentarz

Jest tu moja ulubiona metafora o kołysaniu się na łodydze chwili. Jest tu także pozbawiony, być może, realizmu optymizm, tak mi bliski, pozwalający sądzić, że pomimo wszystkich naszych słabości i ograniczeń, jesteśmy w stanie wykreować swój świat. Duchowy, oczywiście. Dzięki płomieniowi palącemu się w duszy.

## 4. Dedal i Ikar



Mówi Dedal:

Idź synku naprzód a pamiętaj że idziesz a nie latasz  
skrzydła są tylko ozdobą a ty stąpasz po łące  
ten podmuch ciepły to parna ziemia lata  
a tamten zimny to strumień  
niebo jest takie pełne liści i małych zwierząt

Mówi Ikar:

Oczy jak dwa kamienie wracają prosto do ziemi  
i widzą rolnika który odwala tłuste skiby  
robaka który wiję się w bruździe  
zły robak który przecina związek rośliny z ziemią

Mówi Dedal:

Synku to nie jest prawda Wszechświat jest tylko światłem  
a ziemia jest misą cieni Patrz tutaj grają kolory  
pył się unosi znad morza dymy idą ku niebu  
z najszlachetniejszych atomów układa się teraz tęcza

Mówi Ikar:

Ramiona bolą ojczy od tego bicia w próżnię  
nogi drętwieją i tęsknią do kolców i ostrych kamieni  
nie mogę patrzeć się w słońce tak jak ty patrzysz się ojczy  
ja zatopiony cały w ciemnych promieniach ziemi

Opis katastrofy

Teraz Ikar głową w dół upada  
ostatni obraz po nim to widok dziecinnie małej pięty  
którą połyka żarłoczne morze  
W górze ojciec wykrzykuje imię  
które nie należy ani do szyi ani do głowy  
tylko do wspomnienia

Komentarz

Był taki młody nie rozumiał że skrzydła są tylko przenośnią  
trochę wosku i piór i pogarda dla praw grawitacji  
nie mogą utrzymać ciała na wysokości wielu stóp  
Istota rzeczy jest w tym aby nasze serca  
które toczy ciężka krew  
napełniły się powietrzem  
i tego właśnie Ikar nie chciał przyjąć

muzyka: Anonim - utwór renesansowy

Komentarz

Ten wiersz jest mi bliski z dwóch powodów. Po pierwsze, jest przykładem zjawiska, które uwielbiam, czyli synergii sztuk. Tu poezja miesza się z malarstwem, czyli obrazem Brueghela, który miałem przyjemność oglądać „na żywo” w Brukseli. Po drugie, jest o relacji ojca, który chciałby, by syn stąpał po ziemi i przestrzegał reguł tego świata, a syn te reguły ignoruje. Kiedyś bowiem martwiłem się tym, że mój syn nie przestrzega reguł tego świata (przyganiał kocioł garnkowi).



## 5. Mama



Myślałem:  
nigdy się nie zmieni

zawsze będzie czekała  
ubrana w białą suknię  
i niebieskie oczy  
na progu wszystkich drzwi

zawsze będzie uśmiechała się  
wkładając ten naszyjnik

aż nagle  
urwała się nitka  
teraz perły zimują  
w szparach podłogi

mama lubi kawę  
ciepły kafel  
spokój

siedzi  
poprawia okulary  
na szpiczastym nosie  
czyta mój wiersz  
i siwą głową mu zaprzecza

ten który upadł z jej kolan  
zaciska usta i milczy  
więc niewesoła rozmowa  
pod lampą źródłem słodyczy

nieunoszony żalu  
z jakich pije on studni  
po jakich drogach chodzi  
syn niepodobny do marzeń

karmiłam mlekiem łagodnym  
jego spala niepokój  
krwią go obmyłam ciepłą  
ręce ma zimne i szorstkie

z daleka od twoich oczu  
przebitych ślepą miłością  
łatwiej unieść samotność

za tydzień  
w zimnym pokoju  
ze ściśniętym gardłem  
czytam jej list  
w tym liście  
litery stoją osobno  
jak kochające serca

muzyka: Corelli Koncert Nr 1 D-dur 2. Largo

### Komentarz

Ja też byłem jakby niepodobny do marzeń o eleganckim prawniku w garniturze. Rozbrat duchowy między rodzicem a dzieckiem nie jest mi obcy i to w obu rolach.

Teraz jednak, gdy w 2022 r. opiekuję się moją chorą Mamą, widzę, że rozbrat intelektualny to jedno, a poczucie więzi z osobą, która dała mi życie i przeprowadziła przez lata niesamodzielności, jest nieuniknione. I dobre.

## 6. Domysły na temat Barabasza



Co stało się z Barabaszem? Pytałem nikt nie wie  
Spuszczony z łańcucha wyszedł na białą ulicę  
mógł skręcić w prawo iść naprzód skręcić w lewo  
zakręcić się w kółko zakręcić radośnie jak kogut  
On Imperator własnych rąk i głowy  
On Wielkorządca własnego oddechu

Pytam bo w pewien sposób brałem udział w sprawie  
Zwabiony tłumem przed pałacem Piłata krzychałem  
tak jak inni uwolnij Barabasza Barabasza  
Wołali wszyscy gdybym ja jeden milczał  
stałoby się dokładnie tak jak się stać miało

A Barabasz być może wrócił do swej bandy  
W górach zabija szybko rabuje rzetelnie  
Albo założył warsztat garncarski  
I ręce skalane zbrodnią  
czyści w glinie stworzenia  
Jest nosiwodą poganiaczem mułów lichwiarzem  
właścicielem statków - na jednym z nich żeglował Paweł do Koryntian  
lub - czego nie można wykluczyć -  
stał się cenionym szpiclem na żołdzie Rzymian

Patrzcie i podziwiajcie zawrotną grę losu  
o możliwości potencje o uśmiechy fortuny

A Nazareńczyk  
został sam  
bez alternatywy  
ze stromą  
ścieżką  
krwi

muzyka: Bach SMP 2/16 (Herreweghe)

Komentarz

Patrzcie i podziwiajcie. Zawrotną grę losu, ale i złączenie tego wiersza z goryczą muzyki pasyjnej Bacha.

## 7. Do rzeki



Rzeko - klepsydro wody przenośnio wieczności  
wstępuję w ciebie coraz bardziej inny  
że mógłbym być obłokiem rybą albo skałą  
a ty jesteś niezmienna jak zegar co mierzy  
metamorfozy ciała i upadki ducha  
powolny rozkład tkanek i miłości

ja urodzony z gliny  
chcę być twoim uczniem  
i poznać źródło olimpijskie serce  
chłodna pochodnio szumiąca kolumno  
opoko mojej wiary i rozpacz

naucz mnie rzeko uporu i trwania  
abym zasłużył w ostatniej godzinie  
na odpoczynek w cieniu wielkiej delty  
w świętym trójkacie początku i końca

muzyka: Mozart Sonata fort. Nr 1 C-dur 2 Andante w wykonaniu Goulda

### Komentarz

Ja, pielgrzymujący do mojej pustelni nad rzeką Wdą, chcąc nauczyć się tam trwania pomimo powolnego rozkładu tkanek mojego ciała i stygnięcia miłości, wiersz ten absorbuję w pełni. Nie znam innego wiersza, który by tak dobrze oddawał istotę fenomenu, jakim jest rzeka. Połączenie stałości i zmienności.

## 8. Epizod



Idziemy nad morzem  
trzymając mocno w rękach  
dwa końce starożytnego dialogu  
- kochasz mnie  
- kocham

ze ściągniętymi brwiami  
streszczam całą mądrość  
dwu testamentów  
astrologów proroków  
filozofów z ogrodów  
i filozofów klasztornych

a brzmi to bez mała tak:  
- nie płacz  
- bądź dzielna  
- popatrz wszyscy ludzie

wydymasz wargi i mówisz  
- powinienes być kaznodzieją -

i zagniewana odchodzisz  
nie kocha się moralistów

cóż mam powiedzieć nad brzegiem  
małego martwego morza

woda powoli wypełnia  
kształty stóp które znikły

muzyka: Beethoven Diabelli Variationen Nr 9

Komentarz

Cały Herbert. Zamiast chwycić pannę za tyłek, filozofuje. Wszystko wskazuje na to, że erotyka jest słabym punktem Herberta.

## 9. Głos



Idę nad morze  
aby usłyszeć ten głos  
miedzy jednym uderzeniem fali  
a drugim

ale głosu nie ma  
jest tylko starcza gadatliwość wody  
słone nic  
skrzydło białego ptaka  
przyschnięte do kamienia

idę do lasu  
gdzie trwa nieprzerwany  
szum ogromnej klepsydry  
przesypującej liście w czarnoziem  
czarnoziem w liście  
potężne żuchwy owadów  
trawią milczenie ziemi

idę na pole  
płyty zielone i żółte  
przytwierdzone szpilkami owadzich istnień  
dźwięczą za każdym dotknięciem wiatru

gdzie jest ten głos  
powinien odezwać się  
gdy na chwilę zamilknie  
niezmordowany monolog ziemi

nic tylko szmery  
klaskanie wybuchy

wracam do domu  
i doświadczenie przyjmuje  
postać alternatywy  
albo świat jest niemy  
albo jestem głuchy

ale być może  
obaj jesteśmy  
napiętnowani kalectwem

musimy zatem  
wziąć się pod rękę  
iść przed siebie  
ku nowym widnokręgom  
ku skurczonym gardłom  
z których wydobywa się  
niezrozumiałe bulgotanie

muzyka: Couperin Ordre Nr 18 w wykonaniu Sokołowa

### Komentarz

Konkluzja tego wiersza jest ważna. Ani świat, ani ja, nie jesteśmy idealni i trzeba się pogodzić z tym, że nie zawsze będziemy wyśpiewywali górne C, harmonijnie absorbowali to, co w ofercie świata najbardziej wartościowe. Trzeba się jednak starać i próbować iść ku nowym widnokręgom.

## 10. Kołatka



Są tacy, którzy w głowie  
hodują ogrody  
a włosy ich są ścieżkami  
do miast słonecznych i białych

łatwo im pisać  
zamykają oczy  
a już z czoła spływają  
ławice obrazów

moja wyobraźnia  
to kawałek deski  
a za cały instrument  
mam drewniany patyk

uderzam w deskę  
a ona mi odpowiada  
tak - tak  
nie - nie

innym zielony dzwon drzewa  
niebieski dzwon wody  
ja mam kołatkę  
od niestrzeżonych ogrodów

uderzam w deskę  
a ona podpowiada  
suchy poemat moralisty  
tak - tak  
nie - nie

muzyka: Beethoven Appassionata cz. 1 Allegro

### Komentarz

Często mam poczucie, że jestem jakiś inny. Niekiedy mam poczucie, że jestem jakiś nieudany. Że inni mają więcej, umieją więcej. Ale czasami mam poczucie wartości mojego osobliwego świata. Tak czy inaczej, ten wiersz oddaje te dylematy/

## 11. Różowe ucho



Myślałem  
znam ją przecież dobrze  
tyle lat żyjemy razem

znam  
ptasią głowę  
białe ramiona  
i brzuch

aż pewnego razu  
w zimowy wieczór  
usiadła przy mnie  
i w świetle lampy  
padającym z tyłu  
ujrzałem różowe ucho

śmieszny płatek skóry  
muszla z żyjącą krwią  
w środku  
nic wtedy nie powiedziałem -

dobrze byłoby napisać  
wiersz o różowym uchu  
ale nie taki żeby powiedzieli  
też sobie temat wybrał  
pozuje na oryginała

żeby nawet nikt się nie uśmiechnął  
żeby zrozumieli że ogłaszam  
tajemnicę

nic wtedy nie powiedziałem  
ale nocą kiedy leżeliśmy razem  
delikatnie próbowałem  
egzotyczny smak  
różowego ucha

muzyka: Haydn Sonata fort. Nr 38 cz. 2 w wykonaniu Sokołowa

### Komentarz

Ten wiersz, to – moim zdaniem – kolejny dowód na słabość herbertowskiej erotyki.

## 12. Siódmy anioł



Siódmy anioł  
jest zupełnie inny  
nazywa się nawet inaczej  
Szemkel

to nie co Gabriel  
złocisty  
podpora tronu  
i baldachim

ani to co Rafael  
stroiciel chórów

ani także  
Azrael  
kierowca planet  
geometra nieskończoności  
doskonały znawca fizyki teoretycznej

Szemkel  
jest czarny i nerwowy  
i był wielokrotnie karany  
za przemyt grzeszników

między otchłanią  
a niebem  
jego tupot nieustanny

nic nie ceni swojej godności  
i utrzymują go w zastępie  
tylko ze względu na liczbę siedem

ale nie jest taki jak inni

nie to co hetman zastępów  
Michał  
cały w łuskach i pióropuszech

ani to co Azrafael  
dekorator świata  
opiekun bujnej wegetacji  
ze skrzydłami jak dwa dęby szumiące

ani nawet to co  
Dedrael  
apologeta i kabalista

Szemkel Szemkel  
- sarkają aniołowie  
dlaczego nie jesteś doskonały

malarze bizantyjscy  
kiedy malują siedmiu  
odtwarzają Szemkela  
podobnego do tamtych

sądzą bowiem  
że popadliby w herezję



gdyby wymalowali go  
takim jak jest  
czarny nerwowo  
w starej wyleniającej aureoli

muzyka: Mozart Sonata fort. Nr 14 c-moll cz. 1 w wykonaniu Goulda

Komentarz

Wiersz o tym, że blichtr i wartości to dwie różne sprawy.

## 13. Studium przedmiotu



### 1

najpiękniejszy jest przedmiot  
którego nie ma

nie służy do noszenia wody  
ani do przechowania prochów bohatera

nie tuliła go Antygona  
nie utopił się w nim szczur

nie posiada otworu  
całe jest otwarte

widziane  
z wszystkich stron  
to znaczy zaledwie  
przezute

włosy  
wszystkich jego linii  
łączą się  
w jeden strumień światła

ani  
oślepienie  
ani  
śmierć  
nie wydrze przedmiotu  
którego nie ma

### 2

zaznacz miejsce  
gdzie stał przedmiot  
którego nie ma  
czarnym kwadratem  
będzie to  
prosty tren  
o pięknym nieobecnym

męski żal  
zamknięty  
w czworobok

### 3

teraz  
cała przestrzeń

wzbiera jak ocean

huragan bije  
w czarny żagiel

skrzydło zamieci krąży  
nad czarnym kwadratem

i tonie wyspa  
pod słonym przyborem

#### **4**

masz teraz  
pustą przestrzeń  
piękniejszą od przedmiotu  
piękniejszą od miejsca po nim  
jest to przedświat  
biały raj  
wszystkich możliwości  
możesz tam wejść  
krzyknąć  
pion - poziom

uderzy w nagi horyzont  
prostopadły piorun

możemy na tym poprzestać  
i tak już stworzyłeś świat

#### **5**

słuchaj rad  
wewnętrznego oka

nie ulegaj  
szeptom pomrukowi mlaskaniu

to niestworzony świat  
tłoczy się przed bramami obrazu

aniołowie oferują  
różową watę obłoków

drzewa wtykają wszędzie  
niechlujne zielone włosy

królowie zachwalają purpurę  
i każą trębaczom  
wyzłacać

nawet wieloryb prosi o portret

słuchaj rad wewnętrznego oka  
nie wpuszczaj nikogo

#### **6**

wyjmij  
z cienia przedmiotu  
którego nie ma  
z polarnej przestrzeni  
z surowych marzeń wewnętrznego oka  
krzesło

piękne i bezużyteczne  
jak katedra w puszczy

połóż na krzesło  
zmiętą serwetę  
dodaj do idei porządku  
ideę przygody

niech będzie wyznaniem wiary  
w obliczu pionu zmagającego się z horyzontem

niech będzie  
cichsze od aniołów  
dumniejsze od królów  
prawdziwsze niż wieloryb  
niech ma oblicze rzeczy ostatecznych

prosimy wypowiedz o krzesło  
dno wewnętrznego oka  
tęczówkę konieczności  
źrenicę śmierci

muzyka: Bach/Brahms Chaconne na lewą rękę

#### Komentarz

Kolejny wiersz (po 2. Kłopoty małego stwórcy), w którym uznaje się wyższość świata pozazmysłowego. Ważniejsze od fizjologicznego jest oko wewnętrzne, a niebyt jest piękniejszy od bytu. To uważam za cenne, pomimo tego, że pojęcie niebytu jest dla mnie, przyzwyczajonego do zmysłów, mgliste.

Jest tu też dyrektywa, którą staram się stosować w moim życiu: należy mieć ideę porządku, ale dodawać do niej ideę przygody. Koresponduje z nią postulat. mój własny, by układać życie tak, jak komponowana jest muzyka baroku: na solidnej i stałej podstawie mają się, niejako w górze, dziać rzeczy różne, zmienne.

## 14. Uprawa filozofii



Posiałem na gładkiej roli  
drewnianego stołka  
ideę nieskończoności  
patrzcie jak mi ona rośnie  
- mówi filozof zacierając ręce

Rzeczywiście rośnie  
jak groch  
Za trzy a może cztery  
kwadranse wieczności  
przerośnie nawet  
jego głowę

Zmajstrowałem także, walec  
- mówi filozof  
u szczytu walca wahadło  
rozumiecie już o co idzie  
walec to przestrzeń  
wahadło to czas  
tik - tik - tik  
- mówi filozof i śmiejąc się głośno  
macha małymi rączkami

wymyśliłem w końcu słowo byt  
słowo twarde i bezbarwne  
trzeba długo żywymi rękami rozgarniać ciepłe liście  
trzeba podeptać obrazy  
zachód słońca nazwać zjawiskiem  
by pod tym wszystkim odkryć  
martwy biały  
filozoficzny kamień

oczekujemy teraz  
ze filozof zapłacze nad swoją mądrością  
ale nie płacze  
przecież byt się nie wzrusza  
przestrzeń nie rozpływa  
a czas nie stanie w zatraconym biegu

muzyka: Lully Marche pour la Cérémonie turque

### Komentarz

Kolejne starcie z pojęciami rudymenarnymi z punktu widzenia filozofii: nieskończoność, przestrzeń, czas, byt. No i po co to wszystko? Sprecyzujmy: pojęcia te są rudymenarne jedynie w filozofii Zachodu, a taki taoizm się nimi nie zajmuje w ogóle. Może dlatego gdy po kilkunastu latach wracam do tego wiersza, to jest on dla mnie raczej obcy.

## 15. Szuflada



O moja siedmiostrunna z deski  
tu były zasuszone łożki  
zastygła w buncie pięść i papier  
na którym w zimną noc pisałem  
młodzieńczy śmieszny mój testament

a teraz pusto wymieciono  
sprzedałem łyż i pięści grono  
na targowisku miało cenę  
niewielka sława trochę groszy  
i nic już teraz snu nie płoszy  
i już nie dla mnie wszy i beton

szuflado liro utracona  
a jeszcze tyle wygrać mogłem  
bębnąc palcami w puste dno  
i taka dobra była rozpacz  
więc jakże trudno jest się rozstać  
z pożywnym bólem bez nadziei

pukam do ciebie otwórz przebac  
nie mogłem dłużej milczeć sprzedać  
musiałem kamień mej niezgody  
taka jest wolność trzeba znowu  
wymyślać i obalać bogów  
gdy już się z pleśnią zмага ceszar

a teraz szumi pusta muszla  
o morzach które w piasek uszły  
o burzy ściętej w kryształ soli  
zanim szuflada przyjmie ciało  
taki to mój nieskładny pacierz  
do czterech desek moralności

muzyka: Bach Wariacje Goldbergowskie Aria w wykonaniu Glenna Goulda

### Komentarz

Do tego wiersza podłożyłem melodię mojego życia. I chyba tego nie żałuję. Mam poczucie jakiegoś niespełnienia, rozdrobnienia się na rzeczach mniej istotnych, a o tym mówi ten wiersz. Ale teraz staram się, by nie szumiała pusta muszla.

# Część II

## O umieraniu i zabijaniu dla idei



### 16. Rozważania o problemie narodu



Z faktu używania tych samych przekleństw  
i podobnych zaklęć miłosnych  
wyciąga się zbyt śmiałe wnioski  
także wspólna lektura szkolna  
nie powinna stanowić przesłanki wystarczającej  
aby zabić  
podobnie ma się sprawa z ziemią  
(wierzby piaszczysta droga łan pszenicy niebo plus pierzaste obłoki)

chciałbym nareszcie wiedzieć  
gdzie kończy się wmówienie  
a zaczyna związek realny  
czy wskutek przeżyć historycznych  
nie staliśmy się psychicznie skrzywieni  
i na wypadki reagujemy teraz z prawidłowością histeryków  
czy wciąż jesteśmy barbarzyńskim plemieniem  
wśród sztucznych jezior i puszczy elektrycznych

prawdę mówiąc nie wiem  
stwierdzam tylko  
istnienie tego związku  
objawia się on w błądności  
w nagłym czerwienieniu  
w ryku i wyrzucaniu rąk  
i wiem że może zaprowadzić  
do pośpiesznie wykopanego dołu

więc na koniec w formie testamentu  
żeby wiadome było:  
buntowałem się  
ale sądzę że ten okrwawiony węzeł  
powinien być ostatnim jaki  
wyzwalający się  
potarga

muzyka: Chopin Polonez A-dur op. 40

Komentarz

Podpisuję się pod tym wierszem obydwoma rękami. Najwyższą wartością jest człowiek. Jako taki, a nie jego narodowość. Polskość jest dla mnie wartością nieistotną.

Nie rozumiem jednak samej końcówki wiersza.

## 17. Trzy wiersze z pamięci. III



kobiety z naszej ulicy były  
zwykłe i dobre  
nosiły cierpliwie z placów  
jarzyn pożywne bukiety

dzieci z naszej ulicy  
utrapienie kotów

gołębie -  
szaro-łagodne

w parku był pomnik Poety  
dzieci toczyły obręcze  
i kolorowy krzyk  
ptaki siadały na ręce  
czytały jego milczenie

żony w letnie wieczory  
cierpliwie czekały na usta  
pachnące znajomym tytoniem

kobiety nie mogły dzieciom  
odpowiedzieć: czy wróci

gdy zachodziło miasto  
gasiły ogień rękami  
przytkniętymi do oczu

dzieci z naszej ulicy  
śmierć miały bardzo ciężką

gołębie spadały lekko  
jak zestrzelone powietrze

teraz wargi Poety  
są pustym horyzontem  
ptaki dzieci i żony nie mogą mieszkać  
w żałobnych skorupach miasta  
w ostygłych puchach popiołów

miasto stoi nad wodą  
gładką jak pamięć lustra  
odbija się w wodzie od dna

i leci na gwiazdę wysoką  
gdzie pożar pachnie odległe  
jak karta Iliady

muzyka: Chopin Polonez Fantazja As-dur op. 61

### Komentarz

Pacyfizm pacyfizmem, ale jeśli jedno państwo napadnie na drugie, to na pewno dzieje się bardzo źle. Piszę to w trakcie rosyjskiej inwazji na Ukrainę w 2022 r. Giną ludzie. Temu przecież trzeba przeciwdziałać. By nie ginęły dzieci. By nie ginął nikt. Przykazanie nie brzmi więc „Nie zabijaj”, bo to oczywiste, lecz „Nie pozwól, by zabijano”. Ale co ja w tym zakresie mogę? Tyle, co nic.

## 18. Dwie krople



Lasy płonęły -  
a oni  
na szyjach splatali ręce  
jak bukiety róż

ludzie zbiegali do schronów -  
on mówił że żona ma włosy  
w których się można ukryć

okryci jednym kocem  
szepotali słowa bezwstydne  
litanię zakochanych

Gdy było bardzo źle  
skakali w oczy naprzeciw  
i zamykali je mocno

tak mocno że nie poczuli ognia  
który dochodził do rzęs

do końca byli mężni  
do końca byli wierni  
do końca byli podobni  
jak dwie krople  
zatrzymane na skraju twarzy

muzyka: Chopin Scherzo h-moll

### Komentarz

Jeśli miałbym ginąć w wojnie, to właśnie tak. Ten wiersz bardzo mnie ujmuje. Erotyka u Herberta ma się słabo, ale tu mamy wyjątek znakomity.



## 19. Wilki



Ponieważ żyli prawem wilka  
historia o nich głucho milczy  
pozostał po nich w kopnym śniegu  
żółtawy mocz i ten ślad wilczy

szybciej niż w plecy strzał zdradziecki  
trafiła serce mściwa rozpacz  
pili samogon jedli nędzę  
tak się starali losom sprostać

już nie zostanie agronomem  
„Ciemny” a „Świt” - księgowym  
„Mariusia” - matką „Grom” - poetą  
posiwią śnieg ich młode głowy

nie opłakała ich Elektra  
nie pogrzebała Antygona  
i będą tak przez całą wieczność  
w głębokim śniegu wiecznie konać

przeegrali dom swój w białym borze  
kędy zawiewa sypki śnieg  
nie nam żałować - gryzpiórkom -  
i gładzić ich zmierzwioną sierść

ponieważ żyli prawem wilka  
historia o nich głucho milczy  
został na zawsze w dobrym śniegu  
żółtawy mocz i ten trop wilczy

muzyka: Chopin Polonez fis-moll op. 44

### Komentarz

Patriotyzm u mnie ma się słabo, ale ten wiersz mnie porusza. Bo jest o ludziach, którzy „przeegrali dom swój”. A ja jestem gryzpiórek i na dobitkę taoista, czyli osoba, która jest bardzo bardzo odległa od przegrania domu dla ojczyzny. Nie jestem jednak skłonny wzruszyć ramionami nad losem tych, którzy stracili życie, bo ich postawa była inna.

Od strony formalnej trzeba wspomnieć, że ten wiersz jest wyjątkiem w twórczości Herberta, po ma i rytm i rym. Dla mnie jest to wyjątek chlubny.

## 20. Guziki



Tylko guziki nieugięte  
przetrzymały śmierć świadkowie zbrodni  
z głębin wychodzą na powierzchnię  
jedyny pomnik na ich grobie

są aby świadczyć Bóg policzy  
i ulituje się nad nimi  
lecz jak zmartwychwstać mają ciałem  
kiedy są lepką cząstką ziemi

przeleciał ptak przepływa obłok  
upada liść kiełkuje śluz  
i cisza jest na wysokościach  
i dymi mgłą katyński las [smoleński]

tylko guziki nieugięte  
potężny głos zamkniętych chórów  
tylko guziki nieugięte  
guziki z płaszczy i mundurów

muzyka: Chopin Polonez es-moll op. 26

### Komentarz

Jakże słusznie Herbert spostrzega, że guziki lepiej od ciał znoszą pogrzebanie w ziemi. Podzielałam sceptycyzm co do zmartwychwstania.

## 21. Tamaryszek



opowiadałem bitwy  
baszty i okręty  
bohaterów zarzynanych  
i bohaterów zarzynających  
a zapomniałem o tym jednym

opowiadałem burzę morską  
walenie się murów  
zboże płonące  
i przewrócone pagórki  
a zapomniałem o tamaryszku,

kiedy leży  
przebity włócznią  
a usta jego rany  
domykają się  
nie widzi  
ani morza  
ani miasta  
ani przyjaciela  
widzi  
tuż przy twarzy  
tamaryszek

wstępuje  
na najwyższą  
suchą gałązkę tamaryszku  
i omijając  
liście brunatne i zielone  
stara się  
ulecieć w niebo  
bez skrzydeł  
bez krwi  
bez myśli  
bez -

muzyka: Chopin Polonez c-moll op. 40

### Komentarz

Ten wiersz świadczy o empatii Herberta, którą podzielam. Wiersz jest bardzo plastycznym obrazem tego, że umierający w swojej ostatniej chwili koncentruje swoją uwagę na jakimś drobiazgu. Na czymś nieistotnym, z pominięciem tego, co zdawałoby się ważniejsze. To smutne.

## 22. Nike która się waha



Najpiękniejsza jest Nike w momencie  
kiedy się waha  
prawa ręka piękna jak rozkaz  
opiera się o powietrze  
ale skrzydła drżą

widzi bowiem  
samotnego młodzieńca  
idzie długą koleiną  
wojennego wozu  
szarą drogą w szarym krajobrazie  
skał i rzadkich krzewów jałowca

ów młodzieniec niedługo zginie  
właśnie szala z jego losem  
gwałtownie opada  
ku ziemi

Nike ma ogromną ochotę  
podejść  
i pocałować go w czoło

ale boi się  
że on który nie zaznał  
słodczy pieśczoł  
poznawszy ją  
mógłby uciekać jak inni  
w czasie tej bitwy  
Więc Nike waha się  
i w końcu postanawia  
pozostać w pozycji  
której nauczyli ją rzeźbiarze  
wstydząc się bardzo tej chwili wzruszenia

rozumie dobrze  
że jutro o świcie  
muszą znaleźć chłopca  
z otwartą piersią  
zamkniętymi oczyma  
i cierpkim obolem ojczyzny  
pod drętwym językiem

muzyka: Chopin Polonez cis-moll op. 26

### Komentarz

Ten wiersz budzi we mnie mocny pacyfistyczny protest: młodość nie jest po to, by ginąć na jakiejś wojnie.

## 23. Na chłopca zabitego przez policję



Tyle nocy bezsennych tyle par  
pieluch lawina proszków do prania  
tyle par bielizny zastrzyków pocałunków w ciepły pośladek  
tyle klapsów  
tyle nadziei tyle zapłakanych oczu  
gdy nagle to wszystko zgniecione pod obcasem  
jak niedopałek papierosa gdy szli do ataku  
i jeszcze  
jeszcze tyle śpiewu unosi się jeszcze  
nad miejscem nad którym tłucze się ziarnko pustki  
nad ziarnkiem nicości

muzyka: Beethoven Symfonia nr 7 cz. 2 pod dyрекcją Leibowitza

### Komentarz

Jak wyżej, tyle że ten wiersz nakierowany jest na starcie wewnątrz jednego państwa. I ponownie Herbert okazuje się osobą wysoce empatyczną. Ten wiersz w sposób oczywisty wpisuje się w tezę, że jakże łatwiej jest niszczyć niż zbudować.

# Część III

## O poezji i poetach



### 24. Chciałbym opisać



Chciałbym opisać najprostsze wzruszenie  
radość lub smutek  
ale nie tak jak robią to inni  
sięgając po promienie deszczu albo słońca

chciałbym opisać światło  
które we mnie się rodzi  
ale wiem że nie jest ono podobne  
do żadnej gwiazdy  
bo jest nie tak jasne  
nie tak czyste  
i niepewne

chciałbym opisać męstwo  
nie ciągnąc za sobą zakurzonego lwa  
a także niepokój  
nie potrząsając szklanką pełną wody

inaczej mówiąc  
oddam wszystkie przerośnie  
za jeden wyraz  
wyłuskany z piersi jak żebro  
za jedno słowo  
które mieści się  
w granicach mojej skóry

ale nie jest to widać możliwe  
i aby powiedzieć - kocham  
biegam jak szalony  
zrywając naręczą ptaków  
i tkliwość moja  
która nie jest przecież z wody  
prosi wodę o twarz

i gniew  
różny od ognia  
pożycza od niego  
wielomównego języka

tak się miesza  
tak się miesza  
we mnie  
to co siwi panowie

podzielili raz na zawsze  
i powiedzieli  
to jest podmiot  
a to przedmiot

zasypiamy  
z jedną ręką pod głową  
a z drugą w kopcu planet

a stopy opuszczają nas  
i smakują ziemię  
małymi korzonkami  
które rano  
odrywamy boleśnie

muzyka: Mozart Symfonia g-moll nr 40/2 Andante

Komentarz

Nie jestem poetą, wobec czego tego wiersza nie mogę brać do siebie. Nie przeszkadza to jednak zachwycać się zakurzonym lwem, zastanawiać nad odróżnianiem podmiotu od przedmiotu i mimo wszystko wpisywać się do kręgu osób, które z jednej strony chodzą trzeźwo po ziemi (mając rękę pod głową), a z drugiej – żyją jakimiś imponderabiliami (mając rękę w kopcu planet).

## 25. Przypowieść



Poeta naśladuje głosy ptaków  
wyciąga długą szyję  
a wystająca grdyka  
jest jak palec niezgrabny na skrzydle melodii

śpiewając wierzy głęboko  
że przyspiesza wschód słońca  
od tego zależy ciepło śpiewu  
i czystość wysokich tonów

poeta naśladuje sen kamieni  
z głową w ramionach  
jest jak kawałek rzeźby  
oddychającej rzadko i boleśnie

śpiąc wierzy że on jeden  
zgłębi tajemnicę istnienia  
i że bez pomocy teologów  
chwyci w spragnione usta wieczność

czym byłby świat  
gdyby nie napełniała go  
nieustanna krzątanina poety  
wśród ptaków i kamieni

muzyka: Mozart Symfonia g-moll nr 40/3 Menuet

Komentarz

Wiersz wybrany ze względu na pytanie, czym byłby świat bez poezji. Dla mnie byłby światem zdecydowanie uboższym. Płaskim. Zdaję sobie jednak sprawę, że zdecydowania większość ludzkości obywa się bez niej. Poezja świata nie zmienia (Auden: „poetry makes nothing happen”). Ale to tylko w sensie obiektywnym.

## 26. Wybrańcy gwiazd



To nie anioł  
to jest poeta

nie ma skrzydeł  
ma tylko upierzoną  
prawą dłoń

bije tą dłonią w powietrze  
ulatuje na trzy cale  
i zaraz znów opada

kiedy jest całkiem nisko  
odbija się nogami  
na chwilę zawisa w górze  
wymachując upierzoną dłonią

ach gdyby oderwać się od przyciągania gliny  
mógłby zamieszkać w gnieździe gwiazd  
mógłby skakać z promienia na promień  
mógłby –

ale gwiazdy  
na samą myśl  
że byłyby jego ziemią  
przerażone spadają

poeta przesłania oczy  
upierzoną dłonią  
nie marzy już o locie  
ale o upadku  
co kreśli jak błyskawica  
profil nieskończoności

muzyka: Mozart Symfonia C-dur nr 41/1 Allegro

### Komentarz

Odrywanie się od przyciągania gliny zawiera jakąś nieuchronną antynomię. Bo z jednej strony dano nam świadomość, która skłania nas, by sięgać do gwiazd, a z drugiej strony jesteśmy ulepiani z gliny, a więc należymy do niej, a nie do gwiazd. Zresztą gdyby było inaczej, a więc gdybyśmy w całości istnieli tylko w glinie albo tylko w gwiazdach, to może nie byłoby poezji.



## 27. Zasypiamy na słowach



Zasypiamy na słowach  
budzimy się w słowach

czasem są to łagodne  
proste rzeczowniki  
las albo okręt

odrywają się od nas  
las odchodzi szybko  
za linię horyzontu

okręt odpływa  
bez śladu i przyczyny

niebezpieczne są słowa  
które wypadły z całości  
urywki zdań sentencji  
początki refrenu  
zapomnianego hymnu

"zbawieni będą ci którzy..."  
"pamiętaj abyś..."  
lub "jak"  
drobna i kłująca szpilka  
co spajała  
najpiękniejszą zgubioną  
metaforę świata

trzeba śnić cierpliwie  
w nadziei że treść się dopełni  
że brakujące słowa  
wejdą w kalekie zdania  
i pewność na którą czekamy  
zarzuci kotwicę

muzyka: Mozart Symfonia C-dur nr 41/2 Andante

### Komentarz

Filozofie Wschodu zalecają wstrzeźliwość wobec słów, bo to co jest najważniejsze, leży poza słowami. Mnie, wychowanemu na filozofii Zachodu, trudno na to przystać. Choćby z miłości do poezji.

## 28. O tłumaczeniu wierszy



Jak trzmiel niezgrabny  
siadł na kwiecie  
aż zgięła się łodyga wiotka  
przeciska się przez rzędy płatków  
podobnych słownikowym kartkom  
do środka dąży  
gdzie aromat i słodycz jest  
i choć ma katar  
i brak mu smaku  
jednak dąży  
aż bije głową  
w żółty słupek

i tu już koniec  
trudno wnikać  
przez kielich kwiatów  
do korzeni  
więc trzmiel wychodzi  
bardzo dumny  
i głośno brzęczy:  
byłem w środku

tym zaś  
co mu nie całkiem wierzą  
nos pokazuje  
z żółtym pyłem

muzyka: Prokofiew Symfonia klasyczna/1 Allegro

### Komentarz

Ironię wobec tłumaczeń poezji uważam za w pełni uzasadnioną. No chyba, że tłumaczem jest Barańczak, którego tłumaczenia niekiedy przewyższają jakość oryginału. Ale Barańczak jest wyjątkiem.

# Część IV

## O pożegnaniu człowieka ze światem



### 29. Ostatnia prośba. Tren



Nie mogła już głową ruszać  
skinęła bym się nachylił  
- masz tu dwieście złotych  
dołóż resztę  
i zamów Mszę Gregoriańską

nie chciała  
winogron  
nie chciała  
morfiny  
nie chciała  
uradować ubogich  
chciała Mszę

no i ma

klęczymy w upale  
w ponumerowanej ławce  
brat trze czoło chustką  
siostra wachluje się nowenną  
ja powtarzam  
jako i my odpuszczamy  
zapominam jak jest dalej  
i znów zaczynam od początku

ksiądz  
spaceruje aleją  
siedmiu zapalonych lilii  
organy bucą  
zdaje się że otworzą  
i będzie przewiew

ale nie  
wszystko zamknięte

po łodydze świecy  
spływa воск  
myślę  
co oni robią z tym woskiem

czy zbierają na nowe świece  
czy wyrzucają

może  
ten ksiądz  
zrobi za nas  
to czego my nie możemy zrobić  
może on się choć trochę wznieś

-----  
A teraz ma nad głową brązowe chmury korzeni  
wysmukłą lilię soli na skroniach paciorki piasku  
i płynie na dnie łodzi przez spienione mgławice

o milę dalej od nas tam gdzie rzeka zakręca  
widoczna - niewidoczna - jak światło na fali  
naprawdę nie jest inna - opuszczona jak wszyscy

muzyka: Chopin Sonata b-moll Marsz żałobny

Komentarz

Połączyłem tu dwa wiersze, w których żegna się dawcę naszego życia. Temat dla mnie aktualny w roku 2022 ze względu na moją Mamę odchodzącą tydzień za tygodniem coraz bardziej w świat pozbawiony świadomości.

Mało oryginalny podkład muzyczny jest jednak niechybnie trafiony.

## 30. Dojrzałość



Dobre jest to co minęło  
dobre jest to co nadchodzi  
a nawet dobra jest terażniejszość

W gnieździe uplecionym z ciała  
żył ptak  
bił skrzydłami o serce  
nazywaliśmy go najczęściej: niepokój  
a czasem: miłość

wieczorami  
szliśmy nad rwącą rzekę żalu  
można się było przejrzeć w rzece  
od stóp do głów

teraz  
ptak upadł na dno chmury  
rzeka utonęła w piasku

bezradni jak dzieci  
i doświadczeni jak starcy  
jesteśmy po prostu wolni  
to znaczy gotowi odejść

W nocy przychodzi miły staruszek  
ujmującym gestem zaprasza  
- jak się nazywasz - pytamy strwożeni

- Seneka - tak mówią ci którzy kończyli gimnazjum  
a ci którzy nie znają łaciny  
wołają mnie: umarli

muzyka: Bach Sonata a-moll BWV 965 (nach Reinken)

Komentarz

To całkiem smutne, że pomimo narastających z biegiem lat doświadczeń jesteśmy w końcu bezradni jak dzieci.

## 31. Życiorys („Byłem”)



Byłem chłopcem cichym trochę sennym - i o dziwo -  
inaczej niż moi rówieśnicy - rozmiłowani w przygodach -  
na nic nie czekałem - nie wyglądałem przez okno

W szkole - pracowity raczej niż zdolny posłuszny bez problemów

Potem normalne życie w stopniu referenta  
ranne wstawanie ulica tramwaj biuro znów tramwaj dom sen

Nie wiem naprawdę nie wiem skąd to zmęczenie niepokój udręka  
zawsze i nawet teraz - kiedy mam prawo odpocząć

Wiem nie zaszedłem daleko - niczego nie dokonałem  
zbierałem znaczki pocztowe zioła lecznicze nieźle grałem w szachy

Raz byłem za granicą - na wczasach - nad Morzem Czarnym  
na zdjęciu słomkowy kapelusz twarz ogorzała - prawie szczęśliwy

Czytałem to co pod ręką: o socjalizmie naukowym  
o lotach kosmicznych maszynach myślących  
i to co lubiłem najbardziej: książki o życiu pszczół

Tak jak inni chciałem wiedzieć co stanie się ze mną po śmierci  
czy dostanę nowe mieszkanie i czy życie ma sens

A nade wszystko jak odróżnić dobro od tego co złe  
wiedzieć na pewno co białe a co całkiem czarne

Ktoś mi polecił dzieło klasyka - jak mówił -  
zmieniło ono jego życie i życie milionów ludzi  
Przeczytałem - nie zmieniłem się - wstyd wyznać -  
zapomniałem doszczętnie jak nazywał się klasyk

Może nie żyłem - tylko trwałem - wrzucony bez mojej woli  
W coś - nad czym trudno panować i nie sposób pojąć  
Jak cień na ścianie  
Więc nie było to życie  
Życie całą gębą

Jak mogłem wytłumaczyć żonie a także innym  
że wszystkie moje siły  
wyteżałem żeby nie zrobić głupstwa nie ulegać podszeptom  
nie bratać się z silniejszym

To prawda - byłem wiecznie błądzący. Przeciętny. W szkole wojsku  
biurze we własnym domu i na wieczorkach tanecznych.

Leżę teraz w szpitalu i umieram na starość.

Tu także ten sam niepokój udręka.  
Gdybym się drugi raz urodził może byłbym lepszy.

Budzę się w nocy spocony. Patrzę w sufit. Cisza.  
I znów - raz jeszcze - zmęczoną do szpiku kości ręką  
odganiam złe duchy i przywołuję dobre.

muzyka: Bach WK I P f-moll

#### Komentarz

Preludium jest dla mnie niczym innym jak właśnie opowieścią o życiu, które raczej chyli się już ku końcowi. Ciekawe jest to, że preludium f-moll, do którego nagrałem ten wiersz, w 2010 r. wybrałem jako tło do tekstu podsumowującego życie, ale dopiero gdzieś w 2021 r., gdy zacząłem je grać sam, dostrzegłem już bardzo wyraźnie, że jest ono opowieścią o życiu, które, choć ma różne fazy, to jednak nieuchronnie i rytmicznie zmierza ku końcowi, no i raczej nie jest zjawiskiem udanym.

Wiersz jest o życiu, które nie było takie, jak można by było sobie życzyć. O tym mowa też w następnym wierszu. Identyfikuję się z jego bohaterem bardzo mocno, bo tak jak on (w kolejności wystąpienia fraz):

- jako dziecko nie byłem, w odróżnieniu od rówieśników, rozmiłowany w przygodach;
- w szkole byłem pracowity;
- wiodłem normalne schematyczne życie wypełnione systematyczną pracą;
- nie zaszedłem daleko;
- może nie żyłem, tylko trwałem w czymś, w co zostałem wrzucony;
- nie miałem życia pełną gębą;
- nie bratałem się z silniejszymi;
- myślę, że gdybym się drugi raz urodził, byłbym chyba lepszy.

## 32. Breviarz IV



Panie  
wiem że dni moje są policzone  
zostało ich niewiele  
Tyle żebym zdążył jeszcze zebrać piasek  
którym przykryją mi twarz

nie zdążę już  
zadośćuczynić skrzywdzonym  
ani przeprosić tych wszystkich  
którym wyrządziłem zło  
dlatego smutna jest moja dusza

życie moje  
powinno zatoczyć koło  
zamknąć się jak dobrze skomponowana sonata  
a teraz widzę dokładnie  
na moment przed kodą  
porwane akordy  
źle zestawione kolory i słowa  
jazgot dysonanse  
języki chaosu

dlaczego  
życie moje  
nie było jak kręgi na wodzie  
obudzonym w nieskończonych głębiach  
początkiem który rośnie  
układa się w słoje stopnie fałdy  
by skonać spokojnie  
u twoich nieodgadnionych kolan

muzyka: Mozart Sonata fort. Nr 2 F-dur 2. Adagio

### Komentarz

Kiedyś czytałem wywiad, w którym ktoś powiedział, że nawet gdyby mógł, to w swoim życiu nie zmieniłby niczego. Szczęściarz. Ja zmieniłbym prawie wszystko. Przede wszystkim siebie. Moje życie na pewno nie było tak harmonijne, jak kręgi na wodzie.

### 33. Modlitwa starców



ale potem potem  
czy nas nie odtrącis  
kiedy już odejdą dzieci kobiety cierpliwe zwierzęta  
bo nie mogą znieść woskowych dłoni

ruchów niepewnych jak lot motyla  
upartego milczenia i mowy naszej kaszlu  
i bliska będzie chwila gdy świat skurczony w oku  
odejmą jak łzę od oka i stłuką jak szkło  
gdy otworzy się nagle szuflada pamięci

pytam o to  
czy wtedy  
czy przygarniesz nas z powrotem  
bo będzie to powrót jak do kolan dzieciństwa  
do drzewa wielkiego do ciemnego pokoju  
do rozmowy przerywanej do płaczu bez żalu

wiem  
to sprawa krwi  
i my leniwi mistycy powłóczący nogami  
z koślawym psalmem w garbatych palcach  
nasłuchujemy jak się w żyłach przesypuje piasek  
i w ciemnym wnętrzu biały rośnie kościół  
z soli wspomnień wapna i niewymownej słabości

znów ciebie wprowadzają  
przez astmatyczne sapanie dzwonów  
przy zapalonych kwiatach  
uczepieni smaku opłatka i białego płótna

jeśli z nas trudno zrobić anioły  
przemień nas w psy niebieskie  
kundle o zmierzwionej sierści  
ćmy o szarej twarzy  
zagaste oczy żwiru  
ale nie daj  
aby pożarł nas  
nienasycony mrok twoich ołtarzy  
powiedz tylko to jedno  
że potem wrócimy

muzyka: Beethoven Symfonia nr 3 cz. 2

#### Komentarz

Zaczynam bać się starości, której zbliżanie czuję coraz mocniej poprzez sztywniejące stawy, powolność i niezgrabność ruchów, postępujące odchodzenie Mamy, ciągnące mnie jakoś w dół.



## 34. Ballada o tym, że nie giniemy



Którzy o świecie wypłynęli  
ale już nigdy nie powrócą  
na fali ślad swój zostawili –

w głąb morza spada wtedy muszla  
piękna jak skamieniałe usta

ci którzy szli piaszczystą drogą  
ale nie doszli do okiennic  
choć już dachy było widać -

w dzwonie powietrza mają schron

a którzy tylko osierocą  
wyziębły pokój parę książek  
pusty kałamarz białą kartę -

zaprawdę nie umarli cali

szept ich przez chaszcze idzie tapet  
w suficie płaska głowa mieszka

z powietrza wody wapna ziemi  
zrobiono raj ich anioł wiatru  
rozetrze ciało w dłoni  
będą  
po łąkach nieść się tego świata

muzyka: Mozart Requiem Introitus

### Komentarz

Non omnis moriar? Niestety, nie wierzę, że będę potem nieść się po łąkach tego świata. Ale podoba mi się taka ogólna myśl, że także po tych, którzy nie doszli, nie dokonali, nie dorobili się niczego, coś jednak zostaje. Podoba mi się też podkład muzyczny, jaki tu zrobiłem.